CENA ZŁOTYCH 1. WYDANIE B

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zjednoczenie to szybszy marsz do socjalizmu

ROK V WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 29 LISTOPADA 1948 R. Nr 329 (1430)

Tow. BOLESŁAW BIERUT
WYBRANY PRZEZ GÓRNIKÓW ZABRZA
DELEGATEM NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

Miejska Konferencja Przedwyborcza PPR w Zabrzu, w mieście, w którym narodził się czyn kongresowy, miała szczególnie podniosły charakter.

Obrady zagaiła tow. Pawlakowa I sekretarz Miejskiego Komitetu PPR. Przypomniała ona, iż w dniu konferencji upływa 6 lat od dnia męczeńskiej śmierci długoletniego bojownika za sprawę ludu, członka SDKPiL, następnie KPP i jednego z założycieli rewolucyjnej partii polskiego proletariatu — Polskiej Partii Robotniczej, **Mariana Nowotki**, zamordowanego przez faszystów.

Zebrani delegaci uczcili minutą ciszy pamięć Mariana Nowotki.

Tow. Pawlakowa poświęciła następną część swego przemówienia pamięci **Wincentego Pstrowskiego**, pierwszego przodownika pracy przemysłu węglowego.

Wśród powszechnego entuzjazmu i burzliwych oklasków tow. Pawlakowa oświadczyła, iż **Sekretarz Generalny PPR tow. Bolesław Bierut wyraził swoją zgodę, aby kandydatura jego jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy postawiona była na konferencji zabrskiej.**

Zaszczyt jaki spotkał Zabrze wypływa niewątpliwie z faktu, że dziś górnik i robotnik jest tym, który przede wszystkim buduje nową Polskę.

Zebrani, wśród powszechnego entuzjazmu, przyjęli wniosek o nadanie Sekretarzowi Generalnemu KC PPR, tow. Bolesławowi Bierutowi, godności honorowego przewodniczącego konferencji.

Po powołaniu prezydium, do którego weszli przodownicy pracy kopalni „Zabrze - Wschód", „Makoszowy", „Concordia" i huty „Zabrze", przewodniczący konferencji odczytał list tow. Bolesława Bieruta, nadesłany na ręce Prezydium konferencji.

List ten brzmi jak następuje:

Do
PREZYDIUM KONFERENCJI
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
W ZABRZU

Nie mogąc — wbrew pierwotnym zamiarom — wziąć osobiście udziału w Waszej Konferencji partyjnej, pragnę jednak wyrazić Wam gorące uznanie za tę doniosłą inicjatywę, którą podjęła kopalnia „Zabrze - Wschód" w związku z Kongresem Zjednoczeniowym. Inicjatywę tę podchwyciła cała klasa robotnicza i szerokie masy pracujące naszego kraju.

Nie można było piękniej i mocniej

uwydatnić wielkiego, przełomowego znaczenia dla całego narodu faktu zjednoczenia politycznego klasy robotniczej, jak uwydatnił to właśnie czyn przedkongresowy polskich mas pracujących, który Wy zapoczątkowaliście. Jeszcze raz górnik polski wysunął się na czoło polskiego ludu pracującego w chwili historycznej, współuczestnicząc swym ofiarnym wysiłkiem w budowie fundamentów nowego ustroju sprawiedliwości społecznej — fundamentów socjalizmu. Cała Polska czci ten wysiłek i chlubi się nim, ponieważ jest on niezłomnym filarem w tej wielkiej przebudowie naszego życia społecznego, którą podjął lud pracujący pod przewodem naszej Partii.

Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej niewątpliwie przyśpieszy tempo tej rozbudowy, zabezpieczy jej prawidłowy kierunek, uświetni jej wyniki szeregiem wspaniałych osiągnięć, które zmienią na lepsze dzisiejsze — niełatwe jeszcze — warunki materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących.

Dlatego właśnie tak wielką wagę dla całej przyszłości Polski posiadać będzie zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy.

TOWARZYSZE!

Jestem szczerze uradowany, że kierownictwo Waszej organizacji postanowiło umieścić mnie w liczbie swych kandydatów przy wyborze delegacji Zabrza na Kongres Zjednoczeniowy. Postaram się godnie reprezentować Waszą delegację, jeśli taką decyzję podejmie Wasza Konferencja partyjna.

Proszę Was o przekazanie wszystkim górnikom i robotnikom Zabrza — zarówno członkom Partii, jak i bezpartyjnym — serdecznych i gorących pozdrowień w imieniu Komitetu Centralnego naszej Partii i w moim imieniu. Życzę, aby i nadal — jak dotychczas — byli oni przedującym oddziałem ślą skiego świata pracy w walce o nową szczęśliwą Polskę.

Po odczytaniu listu sala długo rozbrzmiewała okrzykami na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, po czym zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę".

WIDOMYM dowodem prężności i niewyczerpanych sił twórczych polskiej demokracji ludowej jest nasza Warszawa, jest cud odradzania się Warszawy z ruin i popiołów. Już sama decyzja o zachowaniu stolicy w Warszawie, decyzja niełatwa w obliczu leżącego w gruzach, miasta budowanego przez stulecia — już sama ta historyczna decyzja jest wymownym świadectwem tego, że obóz demokracji ludowej, że klasa robotnicza jest świadoma swych historycznych zadań, że jest najgodniejszą, dumną i nieustraszoną kontynuatorką najlepszych tradycji narodów.

Nigdy nie zapomnimy braterskiej pomocy, okazanej nam przez Związek Radziecki w najtrudniejszym roku 1945. A potem z każdym rokiem rósł wkład naszej pracy. W roku 1946 nakłady na odbudowę Warszawy wynosiły 4 miliardy zł, w roku 1947 — 8.250 milionów, w roku 1948 — 25.500 milionów, a w roku 1949 — wyniosą 32.500 milionów zł.

Tak Polska Ludowa odbudowuje swoją stolicę, która pod koniec planu sześcioletniego wzbogaci się o szereg wielkich zakładów przemysłowych, o nowe mieszkalne dzielnice robotnicze, a ludność Warszawy sięgać już będzie blisko 800 tysięcy mieszkańców.

Widok Warszawy pasibrzuchów i spekulantów, kołtunów i szmalcowników nigdy nie przysłaniał nam obrazu prawdziwej Warszawy, bohaterskiego ludu Warszawy, ludu, który wieszał zdrajców w czasie Powstania Kościuszkowskiego, ludu Nocy Listopadowej, Warszawy „Czerwonych" w powstaniu 1863, Warszawy pierwszych strajków i demonstracji robotniczych, Warszawy zrywu rewolucyjnego w pięknym roku 1905, Warszawy burzliwej i wrzącej w pamiętnych latach 1918 — 1919, Warszawy potężnych pierwszomajowych demonstracji jednolitofrontowych, Warszawy, broniącej się rozpaczliwie we wrześniu 1939 roku, Warszawy krwawiącej i nieprzejednanej, Warszawy, rozniecającej ruch oporu i walczącej z okupantem niemieckim.

To klasa robotnicza Warszawy, to warszawska organizacja partyjna jest spadkobiercą i nosicielem najlepszych tradycji, to ona tylko potrafi tragiczną często jałowość bohaterstwa — taką jak w sierpniu 1944 roku — przekuć w twardy kruszec twórczego bohaterstwa. To ona pielęgnuje w sobie najszlachetniejsze tradycje robotnicze od proletariatu do PZPR, tradycję Waryńskiego i Kasprzaka, Okrzei i Hibnera, Buczka i Nowotki — ukochanego towarzysza Mariana, którego pamięć Polska Klasa Robotnicza czci dziś w 6 rocznicę jego śmierci.

Warszawska organizacja partyjna dochowa wierności tym tradycjom, będzie nadal przodowała partii i wniesie swój wkład do dalszej wytrwałej walki o Polskę, w której coraz lepiej będzie się żyło ludziom pracy, w której dzieci wyrosną na ludzi światlejszych i lepszych, o Polskę, która obok wielkiego Związku Radzieckiego stać będzie na straży pokoju i sprawiedliwości, o Polskę, która będzie spełnieniem marzeń 4 pokoleń robotniczych, do walki o Polskę Socjalistyczną!

(Z przemówienia tow. Bermana na III Konferencji Partyjnej warszawskiej organizacji PPR).

STOŁECZNĄ ORGANIZACJĘ ZJEDNOCZONEJ PARTII
OPRZEMY NA NIEZŁOMNYCH PODSTAWACH MARKSIZMU-LENINIZMU
Ze sprawozdania I sekretarza K W P P R tow. ST. ZAWADZKIEGO

W dniu wczorajszym odbyła się III Konferencja Partyjna warszawskiej organizacji PPR dla wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy przy udziale 514 mandatariuszy wybranych przez Konferencje Dzielnicowe. Burzliwymi oklaskami przyjęli zebrani referat polityczny, wygłoszony przez tow. JAKUBA BERMANA, członka Biura Politycznego KC PPR. Sprawozdanie z działalności organizacji warszawskiej za okres od maja do listopada br. złożył I sekretarz KW PPR tow. STANISŁAW ZAWADZKI. Zebraniu przewodniczył tow. ZYGMUNT DWORAKOWSKI. W dyskusji wzięło udział 30 towarzyszy. W rezultacie tajnego głosowania wybrano 64 delegatów na Kongres.

W swoim sprawozdaniu spróbuję dać odpowiedź na pytanie, cośmy zrobili dla sprawy zjednoczenia, jaki dorobek wniesiemy do Zjednoczonej Partii, jakimi drogami należy dalej ten dorobek powiększać. Postaram się jednocześnie uwzględnić we wszystkich omawianych przeze mnie zagadnieniach tę wielką, przełomową naukę, którą stanowią dla nas uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC.

Okres sprawozdawczy, okres pomiędzy drugą a trzecią konferencją naszej Organizacji nacechowany był bezustanną walką o realizację jednolitego frontu oraz jedności organicznej PPR i PPS.

Dzięki stałej, systematycznie rosnącej na sile ofensywie ideologicznej przeciwko wuerenowskim pozycjom w szeregach PPS, dzięki zwycięskiej walce ze szkodliwą „teorią syntezy", walce o właściwą, marksistowską koncepcję jedności PPR i PPS — Organizacja nasza wniosła trwały i chlubny dorobek w wysiłek całej Partii, walczącej o zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego na podstawie rewolucyjnej, marksistowsko - leninowskiej teorii i praktyki.

Organizacja nasza w boju o jedność robotniczą podniosła generalnie swój poziom ideologiczny, zwiększając tym samym zasięg i skuteczność swego oddziaływania na PPS, potęgując zachodzące w bratniej Partii procesy jednolito - frontowe i wzmacniając ferment przeciwko prawicowym przywódcom. Szczególnie znamienny pod tym względem był okres luty — marzec, w którym prowadziliśmy wzmożoną i skuteczną ofensywę przeciwko prawicowym działaczom PPS i głoszonym przez nich koncepcjom. Ofensywa ta w powiązaniu z wysiłkami jednolitofrontowych pepesowców, walczących wespół z nami o możliwie szybką realizację jedności ruchu robotniczego, podcięła generalnie — szczególnie na odcinku robotniczym — wpływy i działalność WRN.

Jeżeli walka z prawicą zbliżyła nas do jedności, to kampania, którą prowadziliśmy wokół uchwał Biura Informacyjnego oraz lipcowego i sierpniowego Plenum KC wielokrotnie wzmocniła marksistowskie wychowanie i marksistowską praktykę naszej Partii. Kampania ta uzbroiła całą Organizację w niezbędną siłę do zwyciężania naszych wrogów w coraz bardziej zaostrzającej się walce klasowej.

Wszystkie te akcje stanowiły dla naszej organizacji wielką szkołę, w której wyrosło wielu przodujących aktywistów, zwiększyło się poczucie odpowiedzialności każdego towarzysza przed Partią, **poczucie naszej nierozłączności i braterstwa z międzynarodowym ruchem robotniczym i jego przodującą Partią — WKP(b).**

Cała Partia wyniosła z tej kampanii jeszcze gorętszą miłość i jeszcze większe przywiązanie do pogromcy hitleryzmu, ostoi socjalizmu i pokoju, nadziei uciskanych i walczących o swoje wyzwolenie klasowe i narodowe, naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego.

Te wielkie osiągnięcia ideologiczne zezwoliły nam skuteczniej przeciwdziałać wszelkim przejawom odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego przekreślić nadzieje reakcji na słabość ideologiczną Partii, bardziej skutecznie demaskować wroga klasowego.

Opierając się o ten wielki kapitał polityczny, możemy dzisiaj Partii zameldować, że Stołeczną Organizację Zjednoczonej Partii oprzeć potrafimy na niezłomnych podstawach marksizmu-leninizmu!

Następnie tow. Zawadzki przechodzi do omówienia poszczególnych odcinków pracy Warszawskiej Organizacji partyjnej.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Tow. Józef Cyrankiewicz
wybrany na konferencji PPS w Katowicach
delegatem na Kongres Zjednoczeniowy

Konferencja Powiatowego Komitetu PPS odbyła się z udziałem Sekretarza Generalnego PPS, tow. Józefa Cyrankiewicza. W konferencji wzięło udział 248 delegatów, reprezentujących koła partii z terenu PK PPS, oraz komitetów wydzielonych kopalni „Wieczorek" i huty „Pokój".

Sekretarz CKW PPS tow. Cyrankiewicz wygłosił referat polityczny o podstawach ideologicznych zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Przemówienie tow. Cyrankiewicza wywołało długotrwałą owację.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Jednogłośnie i długo niemilknącymi oklaskami przyjęła sala kandydaturę Sekretarza Gen. CKW PPS tow. **Józefa Cyrankiewicza.** Ponadto na Kongres wybrano m. in. tow. tow. **Romana Stachonia** — I-go sekretarza WK PPS, **Zygmunta Gajdzika** — hutnika.

Zebrani uchwalili na zakończenie rezolucję, w której radośnie witają historyczną chwilę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, będącą wspaniałym zwycięstwem proletariatu polskiego, urzeczywistniającym hasło nurtu klasowo - rewolucyjnego w myśl wskazań przywódców proletariatu świata Lenina i Stalina.

TOW. HILARY MINC WYBRANY NA KONFERENCJI PPR WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu odbyła się miejska konferencja Polskiej Partii Robotniczej, poświęcona wyborom delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Na konferencję, w której brało udział 290 elektorów, przybyli przedstawiciele KC PPR, tow. tow. minister przemysłu i handlu **Hilary Minc** i **Jerzy Borejsza.**

Obradom przewodniczył czołowy działacz robotniczy Wrocławia — przewodniczący Rady Zakładowej „PAFAWAGU" tow. Sienko.

W czasie konferencji członek Biura Politycznego KC PPR tow. Minc wygłosił referat ideowo-polityczny, w którym przedstawił wkład Polskiej Partii Robotniczej do Zjednoczonej Partii, jej osiągnięcia w walce o wyzwolenie kraju, w dziedzinie jego odbudowy, w realizowaniu reform społeczno-gospodarczych oraz umocnieniu podstaw władzy ludowej.

W zakończeniu obrad elektorzy dokonali wyboru delegatów wrocławskiej organizacji PPR: tow. tow. min. **Hilary Minc, Jerzy Borejsza,** sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR **Władysław Matwin,** oraz kilku przodowników pracy.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Delegacja węgierska opuściła Warszawę

Dnia 28 bm. w godzinach wieczornych odjechała do Budapesztu delegacja węgierska, przybyła na uroczystości Tygodnia Przyjaźni Polsko - Węgierskiej.

Delegację żegnali na dworcu przedstawiciele MSZ, Min. Oświaty, Min. Kultury i Sztuki, poseł węgierski Szanto, członkowie Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Węgierskiej, oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

DELEGACI WARSZAWY NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

Tow. Jakub Berman

Tow. Marian Spychalski

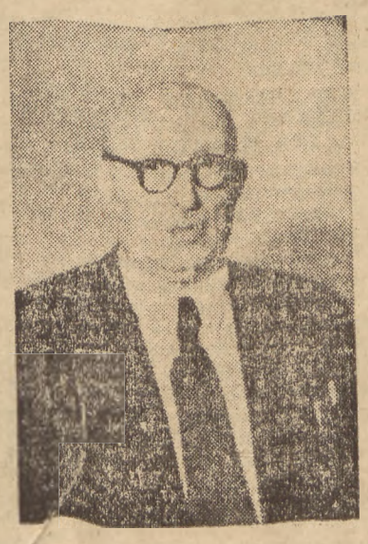

Tow. Franciszek Fidler

Tow. Władysław Gomułka

Tow. Jerzy Albrecht

Tow. Stanisław Zawadzki

W rocznicę powstania listopadowego

Przez całą noc powstańcza Warszawa szukała wodza. Szukała go pośród magnaterii. Chłopicki upatrzony przez podchorążych na naczelnego wodza był wrogiem powstania od pierwszej chwili jego wybuchu. To samo Skrzynecki i inni przedstawiciele magnaterii. I w tym zjawisku — iż powstańcza Warszawa — od pierwszej chwili dobrowolnie oddała przywództwo w ręce ówczesnej reakcji leżała zapowiedź przyszłej klęski.

Oddziały powstańcze miały poważne szanse, aby pokonać wroga. W pierwszych tygodniach po wybuchu powstania miały one przewagę nad przeciwnikiem, zarówno pod względem swej liczebności, jak i uzbrojenia. Mogły doskonale wyzyskać czynnik zaskoczenia, gdyby na ich czele stali ludzie zdecydowani na konsekwentną walkę, na śmiałe operacje wojskowe.

Te szanse zostały zmarnowane chwiejnością przywódców, ich ugodowością wobec caratu. „Naród polski umie cenić wszystko, co od cesarza Aleksandra otrzymał. Szanuje pamięć tego monarchy w jego następcach"... pisał Skrzynecki do głównodowodzącego armii carskiej, a Chłopicki zapewniał cara o swej wrogości wobec obozu reform społecznych.

Podstawowym problemem, który zaważył decydująco na losach powstania była sprawa chłopska. Obawiająca się bardziej niż ognia utraty swych przywilejów szlachta, nie chciała nawet słyszeć o jakichś ustępstwach na rzecz chłopów. Stąd też najliczniejsza warstwa społeczna jaką stanowili chłopi została usunięta od udziału w powstaniu. Zrobiono wszystko, aby jej dowieść, że nie jest ona zainteresowana w jego zwycięstwie. A przecież powodzenie powstania zależało od tego czy stanie się ono rewolucją chłopską.

W rocznicę powstania listopadowego należy wrócić pamięcią do wielkiej demonstracji jaka 5 grudnia 1830 roku przeciągała ulicami Warszawy. Była to demonstracja na cześć powieszonych rok przed tym pięciu dekabrystów rosyjskich. Ich walka splotła się z walką wyzwoleńczą narodu polskiego. Ich sympatie były po naszej stronie. „Rosja dokonując swych reform zwraca Polsce niepodległość" — głosiła deklaracja spiskowców rosyjskich.

Przedwczesne stłumienie buntu dekabrystów osłabiło szanse powstania listopadowego. Ale pozostanie prawdą historyczną, prawdą, którą poznaliśmy i za naszego pokolenia, że przez solidarność sił postępowych i rewolucyjnych Polski i Rosji wiodła droga do naszego wyzwolenia.

Węgry wkraczają na drogę wiodącą do socjalizmu

— oświadcza tow. Rakosi na posiedzeniu KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT, 28.11. (PAP). Na posiedzeniu Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących wygłosił MATIAS RAKOSI przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej Węgier.

Premier Rakosi stwierdził na początku, że obecny okres stoi pod znakiem dalszego potężnego wzrostu sił demokratycznych na świecie. Kraje Europy zachodniej znajdują się na równi pochyłej, podczas gdy Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej rozwijają się, osiągając jeden sukces za drugim.

Rakosi z zadowoleniem stwierdził, że sytuacja Węgrów na terenie Czechosłowacji uległa ogromnej poprawie, co przyczyni się do wzmocnienia sił demokratycznych w Europie środkowej.

Omawiając stosunki węgiersko-jugosłowiańskie, Rakosi oświadczył, że stosunki te pozarastają się w tym samym stopniu, w jakim przywódcy jugosłowiańskiej partii komunistycznej przechodzą na pozycje prowokatorów trockistowskich i agentów imperializmu. Mówca wskazał, że ostatnio prowadzi się w Jugosławii kampanię antywęgierską, gdyż Tito pragnie odwrócić uwagę narodów Jugosławii od własnej zdrady, niedołęstwa, niedojrzałości, awanturniczości i od ciężkiej sytuacji gospodarczej. Ta polityka nie zmieni jednak przyjaźni narodu węgierskiego dla narodów Jugosławii.

Następnie omówił Rakosi sytuację gospodarczą i polityczną na Węgrzech. W dziedzinie gospodarczej należy zanotować pełny sukces planowej gospodarki. Wyrazem tego jest fakt, że plan trzyletni zostanie wykonany w ciągu dwóch lat i 5 miesięcy. W wielu gałęziach przemysłu plan gospodarczy został wykonany z ogromną nadwyżką. Największym jednak rezultatem przemian społecznych jest wzrost realnej wartości płac, które zwiększyły się o 15 — 25 proc. w stosunku do okresu przedwojennego.

Rakosi zwrócił jednak uwagę na to, że na płace wydano więcej, niż przewidziano w planie. Dlatego w przyszłości nie należy kontynuować tego niezwykle szybkiego tempa wzrostu stopy życiowej, gdyż mogłoby to zwolnić tempo rozwoju gospodarczego kraju i w konsekwencji narazić by na szwank interesy świata pracy.

Z kolei premier Rakosi omówił sytuację na wsi. Produkcja rolna Węgier — powiedział Rakosi — opiera się na drobnej własności ziemskiej. Ten system produkcji uniemożliwia rozwój rolnictwa. Jeżeli nie zostanie zmieniony system produkcji rolnej, tj. jeżeli nie zostaną stworzone warunki dla zbudowania socjalizmu na wsi, wówczas nie tylko wzrost ogólnego poziomu życiowego ulegnie zahamowaniu, lecz dotychczasowe sukcesy demokracji węgierskiej zostaną narażone na szwank.

„Napróżno budujemy w miastach socjalizm — powiedział Rakosi — **jeżeli na wsi dalej panuje kapitalizm.** Jeżeli chcemy podnieść poziom naszego rolnictwa i stopę życiową pracujących chłopów, to do tego celu potrzebne są nowoczesne maszyny, traktory, nawozy sztuczne itd." Premier Rakosi zapowiedział, że produkcja maszyn rolniczych zostanie znacznie zwiększona, aby państwo mogło dostarczyć wsi najbardziej nowoczesnych urządzeń technicznych. Rozdrobnienie własności na wsi uniemożliwi jednak wykorzystanie maszyn. Wobec tego należy zorganizować zespołową pracę na roli.

Rakosi podkreślił, że przede wszystkim należy rozwinąć już istniejące spółdzielnie na wsi i podnieść ich poziom, a doświadczenia tych spółdzielni rozpowszechniać w całym kraju. Rakosi zaznaczył, że nie wolno tworzyć nowych spółdzielni na wsi w pośpiechu bez odpowiedniego przygotowania. Spółdzielnie organizować trzeba na zasadzie dobrowolności.

W dalszym ciągu swego przemówienia Rakosi oświadczył, że chłopi węgierscy powinni zapoznać się z zasadami i z doświadczeniem radzieckiej rolnej gospodarki kolektywnej.

Następnie poruszył Rakosi zagadnienia stosunku państwa do kościoła. Podkreślił on, że demokracja węgierska zawarła porozumienie z kościołem protestanckim. Rząd dążył również do porozumienia z kościołem katolickim, lecz kierownicy kościoła katolickiego nie dopuścili do porozumienia. Okres pobłażliwości dla działaczy kościoła katolickiego, dla ostatniej reduty reakcji na Węgrzech — upłynął. Rozwój wydarzeń — powiedział Rakosi — każe nam zaprowadzić porządek również na tym odcinku.

Rakosi omówił szereg spraw organizacyjnych dotyczących Węgierskiej Partii Pracujących. Podkreślił on konieczność oczyszczenia szeregów partii od niewłaściwych elementów.

W końcu Rakosi zaznaczył, że przejście demokracji ludowej na Węgrzech na drogę, wiodącą do socjalizmu odbywa się w warunkach zaostrzającej się walki klas. W tym ważnym stadium należy korzystać z podstawowych węgierskich budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Wielka debata w Paryżu W SPRAWIE WOLNOŚCI I POKOJU

PARYŻ, 28. 11. (PAP). W wielkiej sali terenów wystawowych rozpoczęła się w sobotę debata w sprawie pokoju i wolności z udziałem przeszło 10 tysięcy delegatów, przybyłych z całej Francji i z Korsyki. Na ścianach sali widnieją olbrzymie napisy: „Pokój jest konieczny, by mogła zatriumfować wolność!" oraz „Domagamy się wolności, by móc wyrazić naszą pragnienie pokoju!". **Albert Einstein** nadesłał na ręce organizatorów debaty telegram z wyrazami sympatii.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił b. minister **Yves Farge**, przewodniczący organizacji b. uczestników walki o wolność.

Kraj nasz — powiedział m. in. mówca — jest w niebezpieczeństwie. Chcąc usłyszeć głos Francji zwróciliśmy się do wszystkich gmin francuskich, które przysłały nam swych najlepszych obywateli.

Wysyłając do Paryża swych delegatów, liczne ugrupowania radnych, a w wielu wypadkach całe rady miejskie, wykazały, że dadzą się nie wciągnąć do pułapki antykomunizmu i wrogości wobec Związku Radzieckiego.

Mówiąc o jedności Francji, odsuwając 1/3 część narodu francuskiego, która głosuje za komunistami — **to prowadzić Francję do bezsiły.** Mówiąc o pokoju, usiłując trzymać zdala mocarstwo, zajmujące szóstą część globu ziemskiego — **to rzucać wyzwanie zdrowemu rozsądkowi.**

Po przemówieniu Yves Farge, delegaci podzielili się na 5 komisji, które będą obradowały nad następującymi zagadnieniami:

1) Francja wobec problemu niemieckiego.
2) Poszanowanie prawa międzynarodowego.
3) Broń atomowa.
4) Obrona wolności.
5) Akcja publiczna na rzecz pokoju.

Wobec tego, że rząd zakazał manifestacji publicznej przed grobem Nieznanego Żołnierza, organizatorzy wezwali ludność Paryża do udziału w uroczystym posiedzeniu końcowym, które odbędzie się w niedzielę po południu.

NIE USTAJĄ szykany w adz francuskich wobec Polaków

PARYŻ, 28.11 (PAP) — Władze francuskie wysiedliły znowu grupę Polaków, wśród których znajdują się górnicy Edward Wilczek, Bolesław Rumega, Stanisław Glein i Szymon Koniczny. Dwóch górników, braci Tylkowskich skazano na karę 8-miesięcznego więzienia za udział w strajku.

POSIEDZENIE Komisji Sejmowej

Dnia 27 listopada 1948 r. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła STRZAŁKOWSKIEGO (SD) Komisja Oświatowa, na której, poza członkami komisji, obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Biura Kontroli przy Radzie Państwa, Kancelarii Rady Państwa oraz Min. Żeglugi.

Występ zespołu marsz. Rokossowskiego

Dnia 27 bm. w sali Koncertowej przy Alei Wyzwolenia odbył się występ Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Marszałka Rokossowskiego, pod dyrekcją Małyszewa.

Licznie zebrana publiczność powitała hucznymi oklaskami 65-osobowy zespół.

9-ty dzień procesu w Sztumie

Dziewiąty dzień rozprawy przeciwko czterem sabotażystom gospodarczym w Sztumie wypełniły zeznania trzech przedstawicieli Okręgowej Dyrekcji Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich, których zeznania w całej rozciągłości potwierdziły akt oskarżenia.

Po zeznaniach świadków Sąd odroczył rozprawę do dn. 29 bm.

Delegat Polski stwierdza w ONZ:

Należy wycofać z Grecji obce wojska

i położyć kres interwencji zagranicznej

Min. Wyszyński reasumuje wyniki debaty w Zgromadzeniu Generalnym

PARYŻ, 28.11 (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ wiceminister Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym zreasumował wyniki debaty w sprawie greckiej.

Delegacje Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii — powiedział Wyszyński — daremnie usiłowały przekonać opinię publiczną, że tendencyjne wnioski tzw. komisji bałkańskiej są oparte na faktach. Mówca przytoczył przykłady, świadczące o tym, że komisja bałkańska nie tylko nie sprzyjała poprawie stosunków między Grecją a jej północnymi sąsiadami, lecz — wręcz przeciwnie — **przyczyniła się do zaostrzenia tych stosunków.** Członkowie komisji bałkańskiej zajmowali się li tylko poszukiwaniem dowodów, które by mogły być wykorzystane dla oskarżenia Albanii, Bułgarii i Jugosławii, a w szczególności pierwszych dwóch krajów — o rzekome działanie na szkodę Grecji. Nie licząc się z rzeczywistością, **zniekształcali oni fakty, przedstawiali je w fałszywym świetle,** aby znaleźć materiał obciążający północnych sąsiadów Grecji.

Mówca zanalizował następnie „dowody", zawarte w sprawozdaniu komisji bałkańskiej.

Kto orientuje się w obecnych zagadnieniach Grecji — powiedział Wyszyński — ten zdaje sobie sprawę z tego, że walki w Grecji nie wynikły z działalności północnych sąsiadów Grecji, lecz **z sytuacji wewnętrznej.** Naród grecki prowadzi na terenie całej Grecji, a nie tylko w północnej części kraju, walkę przeciwko elementom reakcyjnym, popieranym przez anglo - amerykańskie siły zbrojne. **Sytuacja w Grecji uległa zaostrzeniu się w rezultacie interwencji zewnętrznej w sprawy narodu greckiego.**

Podczas debaty w Zgromadzeniu Generalnym delegat Polski dr Suchy również polemizował z treścią sprawozdania komisji bałkańskiej. Mówca zaznaczył, że **Grecja jest dziś kolonią, zarządzaną przez amerykańskich oficerów.** Amerykańska polityka kolonialna doprowadziła do katastrofalnych wyników. Dziś szaleje w Grecji **bezrobocie, wartość drachmy spadła o 75 proc., co dwunasty Grek jest uchodźcą politycznym, liczba partyzantów zwiększyła się czterokrotnie, a w całym kraju toczą się walki.**

Komisja bałkańska — powiedział dr Suchy — przypisuje ten stan rzeczy rzekomej pomocy północnych sąsiadów Grecji dla partyzantów greckich. Jednakowoż **fakt udzielenia takiej pomocy nie został ani razu dowiedziony.**

Obecnie — powiedział minister Suchy — należy szukać kompromisu, który stanowiłby podstawę porozumienia między walczącymi stronami. Wstępnym warunkiem tego jest **wycofanie wojsk obcych z Grecji i położenie kresu interwencji zagranicznej.**

Tow. BOLESŁAW BIERUT

wybrany delegatem na Kongres

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W trakcie obrad przybyła na salę delegacje załogi Zabrskiej Fabryki Maszyn Górniczych, składając meldunek, że fabryka wykonała w dniu 25 bm. na 5 dni przed upływem terminu zobowiązania przedkongresowego roczny plan produkcji. Do końca roku fabryka wykona ponad 110 proc. planu.

Przedstawiciele załogi koksowni „Concordia" w Zabrzu zameldowali, iż załoga koksowni wykonała plan roczny w dniu 24 bm., skracając termin wykonania zobowiązania przedkongresowego o 6 dni.

Uczestnicy konferencji wysłali następnie delegację, w celu przekazania pozdrowień Konferencji Wyborczej PPS w Zabrzu.

Z kolei obszerny referat polityczny wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach, członek KC PPR, tow. **Strzelecki.**

Nawiązując następnie do zbliżającego się momentu połączenia PPR i PPS w Zjednoczoną Partię Klasy Robotniczej, mówca stwierdził, że nie każda jedność wzmacnia siły klasy robotniczej. Musieliśmy powiedzieć sobie, że łączymy się na gruncie marksizmu-leninizmu z odrodzoną PPS, z uczciwymi PPS-owcami z wyłączeniem prawicowców i zamaskowanych WRN-owców.

Na zakończenie mówca zreferował zasady projektu statutu Zjednoczonej Partii.

Po referacie tow. Strzeleckiego, tow. Pawlakowa złożyła szczegółowe sprawozdanie z działalności Komitetu Miejskiego PPR w Zabrzu.

Dyrektor kopalni „Zabrze-Wschód" złożył następnie meldunek o przebiegu wykonania zobowiązań przedkongresowych, powziętych przez załogę kopalni dla uczczenia zjednoczenia PPR i PPS.

W dniu 26 października górnicy kopalni zobowiązali się wykonać plan roczny do końca listopada i wydobyć w tym czasie 1.660.680 ton węgla. Mówca stwierdził, wśród długotrwałych owacji, iż do godz. 11 dnia 28 listopada br. załoga wydobyła już 1.653.680 ton. Do wykonania zobowiązania pozostało 7.000 ton.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Obok I sekr. gen. KC PPR tow. **Bolesława Bieruta,** wybrani zostali I sekretarz KW PPR w Katowicach **Ryszard Strzelecki,** członek KCZZ **Lucjan Marek,** I sekretarz KM PPR w Zabrzu **Gertruda Pawlakowa,** sekretarz Komitetu Kopalnianego PPR kop. „Zabrze-Wschód" **Jerzy Krauze-Krasowiecki,** przewodniczący MRN w Zabrzu **Szczepan Drożyński,** kierowniczka szkoły RTPD w Zabrzu — **Michalina Jawieniowa,** rekordzista kopalni „Makoszowy", górnik **Eryk Cyron,** przewodniczący Rady Zakładowej Huty „Zabrze" — **Józef Szczepaniak** oraz przodownik pracy kopalni „Zabrze - Wschód" **Alojzy Jurowski.**

Wybory delegatów na Kongres

(Dokończenie ze str. 1-ej)

TOW. STANISŁAW RADKIEWICZ WYBRANY NA KONFERENCJI PPR W KRAKOWIE

W Miejskiej Konferencji PPR, odbytej w Krakowie w dn. 23 bm. wzięło udział ponad 200 elektorów.

Referat polityczny wygłosił tow. min. **Radkiewicz,** podkreślając m. in., że w rezultacie wielkiej twórczej pracy teoretycznej, która towarzyszyła akcji przedkongresowej, partia idzie na Kongres Zjednoczeniowy z ogromnym dorobkiem ideologiczno - programowym.

Miejska konferencja PPR wybrała m. in. następujących delegatów na Kongres: min. **Radkiewicza** — członka KC PPR i Biura Politycznego KC PPR, tow. Stanisława Łapota, I-go sekretarza KW PPR w Krakowie, Kazimierza Legomskiego — I sekr. KM PPR w Krakowie, prof. dr Teodora Marchlewskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego), Marię Rutkiewiczową, dr Antoninę Świerszczewską.

TOW. JÓZEF MODZELEWSKI WYBRANY NA KONFERENCJI PPR W POZNANIU

W konferencji PPR w Poznaniu wzięło udział 250 elektorów.

Przemówienie ministra spraw zagranicznych tow. **Zygmunta Modzelewskiego** było początkiem długotrwałej żywiołowej owacji na cześć Rządu oraz jedności klasy robotniczej.

Spośród 20-tu delegatów wybrano na Kongres tow. ministra **Modzelewskiego,** tow. posła **Izydorczyka** oraz m. in. zasłużonych działaczy: tow. **Ładosza** i prof. UP tow. **Szczurkiewicza.**

TOW. EUGENIUSZ SZYR WYBRANY NA KONFERENCJI PPR W KATOWICACH

Na konferencję PPR w Katowicach przybył wiceminister przemysłu i handlu tow. **Szyr.**

Po powitaniu zebranych przez przedstawiciela PPS, obszerny referat ideologiczny wygłosił wiceminister tow. Szyr, omawiając szeroko historię rewolucyjnego nurtu klasy robotniczej w Polsce.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Wybrani zostali m. in.: tow. wiceminister **Eugeniusz Szyr, Roman Nowak** — drugi sekretarz KW PPR, **Jadwiga Siekierska,** Tadeusz **Gede.**

TOW. TADEUSZ ĆWIK WYBRANY NA KONFERENCJI PPS

W sali miejskiej rady narodowej w Krakowie odbyła się grodzka konferencja PPS, na której dwustu elektorów PPS dokonało wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych. W konferencji uczestniczyło 46 przodowników pracy, członków PPS. Władze centralne Partii reprezentował sekr. CKW PPS i sekr. gen. CZZ tow. poseł Tadeusz Ćwik.

Zaproponowaną przez komisję mandatową listę kandydatów na delegatów przyjęto przez aklamację. M. in. wybrani zostali jako delegaci tow. tow. **T. Ćwik, Stanisław Szwalbe, Oskar Lange, Kazimierz Pasenkiewicz, Józef Machno.**

TOW. BOLESŁAW JASZCZUK WYBRANY NA KONFERENCJI PPR W KATOWICACH

W konferencji przedkongresowej miejskiej organizacji katowickiej Polskiej Partii Robotniczej wzięło udział około 220 delegatów.

W głosowaniu wybrano m. in. następujących delegatów na Kongres Zjednoczeniowy: tow. tow. **Bolesław Jaszczuk** — wojewoda śląsko - dąbrowski, **Józef Szczęśniak** — długoletni działacz robotniczy, obecnie dyrektor generalny CZPW, **Roman Bielski** — członek KC PPR, **Wałaszczyk** — członek KC PPR, **Paweł Prącek** — I sekretarz MK PPR w Katowicach.

Poza tym konferencje wyborcze Polskiej Partii Robotniczej odbyły się w Gdańsku, w Łodzi, w Rzeszowie, w Białymstoku, Cieszynie i innych miastach RP.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza Bizonii

gen. Robertson potwierdza daremność reformy walutowej w zach. sektorach Berlina

LONDYN, 23.11. (PAP) Do Londynu przybył dyrektor finansowy Bizonii, dr Erhard. Oświadczył on na konferencji prasowej, że pragnie zapoznać się z brytyjskim systemem kontroli cen i produkcji przemysłowej, przeznaczonej wyłącznie na rynek wewnętrzny. Dr Erhard zamierza wprowadzić podobny system w Niemczech zachodnich. Jego zdaniem, staje się to konieczne wobec wzrastającej tam inflacji. **Ostatnia reforma walutowa w Niemczech zachodnich nie zdołała uratować sytuacji gospodarczej kraju.** W Niemczech zachodnich wciąż jeszcze jest za dużo pieniędzy, a za mało towarów, aby można było mówić o opanowaniu inflacji. Sytuacja pogarsza się z dniem każdym w miarę spadku siły nabywczej marki, co odbija się w szczególności na klasie pracującej, której zarobki nie mogą nadążyć za gwałtowną zwyżką cen.

Należy przypomnieć, że brytyjski gubernator wojskowy w Niemczech, gen. Robertson, już dnia 17 listopada musiał przyznać, że cała sytuacja gospodarcza Niemiec zachodnich jest zagrożona i że reforma walutowa może okazać się daremna.

REPRYWATYZACJA BANKÓW BERLIŃSKICH

BERLIN, 28.11 (PAP). W dniach 25—29 listopada odbywały się w Berlinie konferencje między czołowymi przedstawicielami wielkich berlińskich banków prywatnych a ekspertami finansowymi głównego amerykańskiego zarządu wojskowego. Podczas tej konferencji bankierom berlińskim udzielono przyrzeczenia, że po dniu 5 grudnia dawne berlińskie banki prywatne w sektorach zachodnich zostaną znów otwarte, a bankierzy uzyskają zwrot skonfiskowanych w swoim czasie walorów bankowych.

PROTEST RADZIECKIEJ ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ

BERLIN, 28.11. (PAP). Zastępca naczelnika urzędu łączności radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, gen. Semenichin, wystosował do naczelnika wydziału łączności amerykańskiej administracji wojskowej list, w którym stwierdza, że dnia 16 listopada br. na terenie sektora amerykańskiego nieznani sprawcy wycięli 5 m kabla, łączącego stację telefoniczną sektora radzieckiego z centralą telefonów w sektorze amerykańskim. Władze amerykańskie nie wydały na czas odpowiednich zarządzeń, wobec czego łączność dało się przywrócić dopiero 19 listopada.

Radziecka administracja wojskowa widzi w tym prowokacyjnym wykroczeniu chęć wyrządzenia uszczerbku interesom ludności niemieckiej sektora radzieckiego, a w stanowisku magistratu — nieliczenie się z potrzebami mieszkańców. Gen. Semenichin żąda, by w przyszłości nie powtarzały się podobne wypadki w sektorze amerykańskim.

ROZSZERZENIE UPRAWNIEŃ NIEMIECKIEJ KOM. GOSPODARCZEJ W STREFIE RADZIECKIEJ

BERLIN 28.11. (PAP). Szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, marszałek Sokołowski, zarządził rozszerzenie uprawnień niemieckiej Komisji Gospodarczej w celu usprawnienia jej działalności w dziedzinie realizacji planów gospodarczych i polepszenia warunków bytu mieszkańców. Ilość członków niemieckiej Komisji Gospodarczej wzrośnie z 38 na 101. Do Komisji wejdą przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji masowych strefy radzieckiej.

I-sza rocznica utworzenia Państwa Żydowskiego

UROCZYSTA AKADEMIA w WARSZAWIE

W pierwszą rocznicę uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych o utworzeniu państwa żydowskiego, odbyła się w Warszawie w dniu 28 bm. uroczysta akademia, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polska-Izrael.

Akademię zagaił prezes Tow. Przyjaźni Polska - Izrael prof. dr **Jerzy Kostaliński,** po czym dłuższe przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący Tow. Przyjaźni Polska-Izrael — wiceminister **Jerzy Grosicki.**

Wskazując na pozytywne stanowisko Polski w sprawie utworzenia państwa Izrael w granicach gwarantujących mu możliwość istnienia, mówca wyraził przekonanie, że państwo Izrael stanie się ogniskiem postępu.

Następnie zabrał głos attache prasowy poselstwa Izraela **J. Peterzeil,** który podkreślił, że uchwała ONZ z 29 listopada ub. roku była wielokrotnie sabotowana przez mocarstwa anglosaskie i ich satelitów. Jedynie zdecydowanemu stanowisku Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów postępu, zawdzięczać należy fakt, że historyczna ta uchwała nie została obalona.

Zgromadzeni na akademii przedstawiciele społeczeństwa stolicy wystosowali depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, do prezydenta Rady Państwa Izrael dr Chaima Wajzmana i do ministra Zygmunta Modzelewskiego.

Za wyrazy współczucia — w ciężkich chwilach po śmierci
ś. p. męża mego

prof. dr. ROMANA POPLEWSKIEGO

okazane mi przez: Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, Rektora i Profesorów Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej, Dyrektora, Profesorów i Zespół Nauczający Akademii Wych. F., a przede wszystkim przez współpracowników, uczniów i młodzież akademicką

3522-K składa serdeczne podziękowanie — ŻONA

CHIŃSKA ARMIA LUDOWA u wrót Nankinu

Sun-Fo próbuje utworzyć nowy rząd

NOWY JORK, 28.11 (PAP) — Korespondenci amerykańscy donoszą z Chin, że najbardziej zacięte walki toczą się w rejonie **Su-Sien** oraz **Ling-Pi.** Obie te miejscowości bronią dostępu do Nankinu. Korespondenci podkreślają, że armia ludowa prowadzi obecnie taktykę, polegającą nie tyle na zdobywaniu miast ile na **niszczeniu wojsk koumintangowskich.**

Dzienniki donoszą, że na zachód od Su-Sien wojska ludowe otoczyły armię generała kuomintangowskiego, Hu-Ang-Weja.

Agencja Reutera donosi, że zarządzona przez Czang-Kai-Szeka ewakuacja wojsk kuomintangowskich z rejonu Pekinu — napotyka na znaczne trudności z powodu braku środków komunikacyjnych.

Reuter podaje również, że premier kuomintangowski Sun-Fo prowadzi w Szanghaju konferencje, mające na celu utworzenie nowego rządu.

DOROBEK, JAKI WNOSI ORGANIZACJA WARSZAWSKA PPR DO ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dokończenie sprawozdania tow. ST. ZAWADZKIEGO

Poważną rolę w działalności ideologicznej naszej Partii odegrali — obok aktywu etatowego — prelegenci Organizacji Warszawskiej.

Notujemy przeszło dwukrotny wzrost naszej sieci prelegentów. Mamy już mianowicie 550 prelegentów, podczas gdy, w roku ubiegłym było ich 254. Wzrost ten osiągnięto drogą wciągania do pracy nowych prelegentów. Usprawniona została również wydatnie struktura organizacyjna kół prelegentów. Zastosowana przez nas zasada „opiekuństwa" zespołów prelegenckich nad poszczególnymi kołami partyjnym zdała na ogół dobrze egzamin. Jakkolwiek wspomniane osiągnięcia są dość duże, to należy jednak podkreślić dwa zasadnicze braki w działalności kół prelegentów. Pierwszy brak polega na niedostatecznej, niedość systematycznej pracy politycznej z prelegentami, drugi brak polega na tym, że nie wychowaliśmy dotychczas prelegentów - robotników. **Braki te muszą być usunięte przez systematyczne zwoływanie i obsługiwanie zebrań dzielnicowych kół prelegentów i przeprowadzenie masowej akcji wyławiania, aktywizowania i przeszkalania prelegentów - robotników.**

Duże stosunkowo osiągnięcia mamy w zakresie szkolenia partyjnego. Jeżeli na kursach terenowych zdołaliśmy do maja 1947 r. przeszkolić 1.543 towarzyszy — to w okresie sprawozdawczym przeszkolonych zostało na 139 kursach terenowych 6.600 peperowców i 3.000 pepesowców. Trwająca obecnie akcja szkolenia obejmuje 105 kursów liczących 5.700 słuchaczy, w tym około 3.400 peperowców i 2.350 pepesowców. Wliczając więc turnus bieżący — akcją szkolenia terenowego objęliśmy na 244 kursach 9.600 peperowców i 5.400 pepesowców, co daje w sumie 15.000 ludzi, czyli w przybliżeniu jedną szóstą część członków PPR i PPS w Warszawie.

Organizacja nasza włożyła niewątpliwie wiele sił w szkolenie partyjne i należałoby sobie odpowiedzieć na pytanie, czy rezultaty szkolenia są do tego wkładu sił odpowiednio proporcjonalne. Pewnym jest, że w szkoleniu naszym jest szereg braków, które często przekreślają cały nasz wysiłek.

Braki te są następujące: a) aktyw terenowy stanowi zbyt niski procent uczestników kursów, b) instancje partyjne nie wykorzystują dostatecznie kursów dla wyłowienia z nich nowego aktywu, c) metody pracy stosowane przez niektórych wykładowców nie pobudzają w dostatecznym stopniu aktywności słuchaczy, nie przyzwyczajają ich do samodzielnej pracy nad sobą, d) kierownictwo szkolenia partyjnego w niedostatecznym stopniu instruuje wykładowców, tak co do treści wykładów, jak i co do metod wykładania i prowadzenia seminarium.

Usunięcie tych braków jest nieodzownym warunkiem polepszenia wyników naszego szkolenia.

Stan organizacyjny

Wraz ze wzrostem ideologicznym Organizacji Warszawskiej, polepsza się systematycznie jej stan organizacyjny. Wzrastał bezustannie zakres działalności naszych Dzielnic, zwiększyła się ich umiejętność posługiwania się aktywem nieetatowym, stopień zainteresowania się całokształtem zagadnień, w które Partia winna ingerować. Rosła umiejętność polityczna sekretarzy Dzielnic, ich zdolność panowania nad całą organizacją partyjną i kierowania nią.

Mrówczej, pełnej wyrzeczeń i samozaparcia pracy naszego aktywu, zawdzięczamy podstawowe osiągnięcia ideologiczne i organizacyjne.

W maju ubiegłego roku mieliśmy 39.204 członków zorganizowanych w 877 kołach partyjnych. W listopadzie bieżącego roku osiągnęliśmy cyfrę **56.360 członków,** zorganizowanych w 1.533 kołach. Wzrost wynosi 31.7 proc. **Trzon naszej organizacji stanowią robotnicy, których liczba wzrosła w okresie sprawozdawczym z 31.369 na 37.129.**

Wyraźne przesunięcie się bazy naszej Partii w stronę najważniejszych ośrodków pracy jest zjawiskiem niezwykle korzystnym, świadczącym, że organizacja nasza rośnie we właściwym kierunku.

W dalszym ciągu swego sprawozdania mówca stwierdza znaczny wzrost wpłat składek partyjnych, wpłat na Wspólny Dom, a także wzrost prenumeraty pism partyjnych.

Praca koła

Dla każdego doświadczonego towarzysza jest jasne, że o wyniku działalności Partii decyduje przede wszystkim koło partyjne—podstawowa komórka organizacyjna Partii. **Za okres sprawozdawczy nastąpił nie tylko ilościowy wzrost kół, ale również wyraźne podniesienie się ich poziomu ideologicznego.**

Jednym z braków w pracy wielu kół partyjnych jest nieumiejętność aktywizowania swoich członków, nieumiejętność wychowywania ich w pracy, niedostateczne poczucie odpowiedzialności za odcinki pracy, na których koła nasze działają.

Musimy na ten stan rzeczy zwrócić baczną uwagę, wydobyć z bierności niektóre nasze koła, zwiększyć wymagania wobec sekretarzy tych kół.

Po to, ażeby koło lepiej pracowało, musimy śmiało dzielić pracę partyjną pomiędzy wszystkich towarzyszy. W naszej masie członkowskiej, w umiejętności jej aktywizowania, tkwią ogromne rezerwy i ogromne możliwości. Dobra praca Komitetu Partyjnego, czy też sekretarza koła, polega w dużej mierze na tym, czy umie te możliwości wykorzystać.

Nie lękajmy się obniżenia tą drogą poziomu naszej pracy. Masowa działalność, kolektywna praca, rozdanie wszystkim członkom Partii konkretnych zadań i kontrola wykonania tych zadań, pójdzie, musi iść w parze nie tylko z poszerzeniem, ale i pogłębieniem naszej partyjnej działalności, bo tylko w pracy partyjnej może wyrastać dobry, doświadczony aktyw. Oczywiście, że ten postulat jak najszerszej pracy partyjnej nie może wykluczać korygującej ją kontroli.

Źle jest, jeśli członek koła nie wie co ma zdziałać dla Partii, źle jest, jeśli nie widzi i nikt mu nie potrafi pokazać konkretnego odcinka pracy, a szczególnie źle jest, jeśli tego nie potrafi mu pokazać sekretarz koła.

Dlatego też wymagać będziemy od naszego wielotysięcznego aktywu, aby włączył w działalność ideologiczną i aktywność organizacyjną wszystkich członków Partii. Za realizację tego zadania — czynimy odpowiedzialnymi wszystkich aktywistów Organizacji Warszawskiej.

Akcja oczyszczania szeregów partyjnych

Według danych, obejmujących okres od początku kampanii oczyszczania szeregów Partii do połowy listopada br., wykluczonych zostało z naszej Partii **1.941 osób.**

Wśród wykluczonych było 1.310 robotników, 487 pracowników umysłowych, 101 rzemieślników, 43 kupców.

Powody wykluczenia były następujące:

Obcość klasowa 143, obcość ideologiczna 646, kontakt z podziemiem 2, współpraca z okupantem 19, wroga propaganda 125, szkodnictwo gospodarcze 27, kradzieże 70, pijaństwo 236, niemoralny tryb życia 55, nadużycia finansowe 40, nadużycia władzy 24, złośliwie bierni i niezdyscyplinowani 551, zatajenie przynależności do innych organizacji 3.

Akcja oczyszczania szeregów partyjnych miała ogromne znaczenie wychowawcze. Ze względu na swą masowość akcja ta była doskonałą szkołą wychowania całej naszej Organizacji. Nasze koła partyjne uczyły się stosować w praktyce, w odniesieniu do budownictwa partyjnego, marksistowsko - leninowskie warunki członkostwa partyjnego. Zwiększył się powszechnie szacunek towarzyszy dla Partii, odpowiedzialność za jej stan wewnętrzny, od którego zależy przecież siła Partii w walce z wrogiem. Członkowie Partii zrozumieli bardziej, niż poprzednio, że oczyszczenie naszych szeregów, to obrona i ugruntowanie siły Partii, jej aktywności, ideowości, dyscypliny.

W akcji oczyszczania szeregów partyjnych dały się jednak zaobserwować pewne braki. Do zjawisk niepożądanych należy np. zbyt duży procent usuniętych za bierność. Jakkolwiek decyzje kół w tej sprawie motywowane były często jaskrawymi przykładami, to przecież powstaje jednak pytanie, czy koło partyjne zrobiło wszystko, aby członek koła nie był wyrzucony z Partii za bierność.

Najpoważniejszym jednak brakiem akcji oczyszczania szeregów partyjnych **jest stosunkowo duża martwota kół urzędniczych,** a często ich nieumiejętność widzenia obcości i wrogości ideologicznej i bezbronność wobec destrukcyjnych i wrogich elementów, które Partię zaśmieciły. **Jest to również świadectwo niedostatecznego upartyjnienia naszych kół urzędniczych.**

Akcja oczyszczania szeregów partyjnych trwa w dalszym ciągu. Przyniesie ona niewątpliwie dalsze wzmocnienie sił naszej Organizacji.

Akcja oczyszczania szeregów naszej Organizacji wpłynęła poważnie na przebieg oczyszczania szeregów naszej bratniej partii. Akcja oczyszczania szeregów PPS była przez to nie tylko bardziej masowa, o czym świadczy cyfra około 5.000 usuniętych, ale dokonał się również w PPS zasadniczy przełom w metodzie oczyszczania szeregów partyjnych. Po raz pierwszy mianowicie sprawa wykluczenia z partii rozstrzygana była przez koła PPS, a nie przez aparat rzeczników kontroli partyjnej.

Praca kulturalno-oświatowa

Mówca zwraca uwagę na niedostateczną opiekę organizacji partyjnej nad kołami skupiającymi aktorów, muzyków, literatów, profesorów i nauczycieli.

Z naszej działalności partyjnej na odcinku kultury i oświaty chciałbym na czoło wysunąć sprawę naszego zainteresowania się zagadnieniami szkoły, zagadnieniami wychowania młodego pokolenia.

Sprawa szkół nie jest, niestety, należycie w naszej Organizacji doceniana. I dlatego między innymi hula bezkarnie na tym odcinku reakcja w sutannach, ogłupiająca często nasze własne dzieci. Nie wywieramy jeszcze dostatecznego wpływu na nauczycielstwo, nie tkwimy tak, jak byśmy mogli w Komitetach Rodzicielskich, nie wspieramy dostatecznie działalności Organizacji Młodzieżowych na terenie szkoły.

Sprawa szkół — to sprawa całej partii. Na ten front skierować musimy całą siłę naszego ideologicznego obstrzału, stworzyć zeń w uporczywej pracy front wychowania takiej młodzieży, która śmiało pójdzie w socjalistyczne jutro.

Odbudowa stolicy — poprawa warunków sanitarnych dzielnic robotniczych

Następnie tow. Zawadzki szeroko omawia sprawę wzmożonej akcji odbudowy stolicy, podkreślając, że Komitet Warszawski występował kilkakrotnie z wnioskami, zmierzającymi do zwiększenia masy budownictwa mieszkaniowego w Warszawie i z propozycjami zwiększenia przede wszystkim budowy mieszkań robotniczych.

Wystąpienia te zostały uwieńczone zwiększeniem sum na budownictwo w r. 1949 z 4,2 miliarda zł na 6 miliardów zł.

Z inicjatywy naszej Partii Rada Państwa uruchomiła kredyty na akcję poprawy bytu robotników. W ramach tej akcji Warszawa otrzymała 230 milj. zł, które rozdzielono na remonty domów robotniczych (143.000.000 zł), poprawę stanu sanitarnego dzielnic robotniczych (20.500.000 zł), podniesienie stanu dróg i chodników dzielnic robotn. (50.000.000 zł), oświetlenie dzielnic robotniczych (11.500.000 zł) i zazielenienie dzielnic robotniczych (13.200.000 złotych).

Organizacja Warszawska zmobilizowała wszystkie siły partyjne dla realizacji tej akcji. Nasi towarzysze kierują akcją na poszczególnych odcinkach pracy i biorą odpowiedzialność za terminowe ich wykonanie.

Organizacja Warszawska dąży do rozbudowy przemysłu Stolicy. Nie będąc na tym odcinku ośrodkiem dyspozycyjnym, wywieramy jednak ciągły nacisk w kierunku uwzględnienia postulatów rozbudowy przemysłu warszawskiego. Temu między innymi zawdzięczamy budowę pierwszej fabryki konfekcyjnej, która zatrudni 3,5 tys. kobiet. Staramy się, aby w roku przyszłym rozpoczęta została budowa dalszych fabryk.

Organizacja współzawodnictwa pracy — naszym czołowym zadaniem

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, większość fabryk warszawskich wykonała już i przekroczyła roczny plan. Jest to widomym znakiem umocnienia się w klasie robotniczej, nowego stosunku do pracy, gruntowniejszego zrozumienia przez robotników faktu, że w warunkach władzy ludowej, praca nie jest oznaką i narzędziem ujarzmienia klasy robotniczej, ale służy do zbudowania lepszej, socjalistycznej przyszłości, stając się w ten sposób zaszczytem i bohaterstwem.

Przodują w pracy i we współzawodnictwie następujące fabryki: **Wedel, Fuchs, Perun, Marciniak, Szpotański** itd.

W najważniejszych dziedzinach przemysłu wydajność pracy podniosła się w następujący sposób.

w przem.	metalowym	o 131.7%
„	elektrot.	o 71.3%
„	chemiczn.	o 90.0%
„	cukiernicz.	o 126.0%

Za tymi cyframi kryje się rola naszej Partii, która była motorem ruchu współzawodnictwa pracy. Członkowie przede wszystkim naszej partii mobilizowali robotników warszawskich, swoimi czynami i swoją akcją uświadamiającą, stanowili i stanowią główne kadry współzawodników.

Po omówieniu roli i inicjatywie Partii w organizowaniu sieci handlu spółdzielczego, Społecznych Komisji Kontroli Cen i Społecznych Komisji Lustratorów Podatkowych, mówca stawia zagadnienie samorządu.

Samorząd

W dziedzinie pracy samorządu warszawskiego mamy ostatnio szereg osiągnięć. Niewątpliwie najważniejszym z nich jest większe, niż poprzednio, stosowanie polityki klasowej w działalności samorządu. Dotychczas, szczególnie na odcinku mieszkaniowym, tak niesłychanie ważnym dla klasy robotniczej, organy samorządowe nie potrafiły dostatecznie silnie bronić interesów robotnika przy wyłączaniu domów spod kwaterunku, a w wielu wypadkach dopuszczały do nadużyć wynikających z ulegania elementom kapitalistycznym.

Wobec stwierdzenia i skrytykowania tych braków, na odcinku samorządu realizują się już lub są zaplanowane akcje, które wybitnie polepszą wymieniony stan rzeczy.

Część winy za błędy w pracy samorządu ponosi Stołeczna Rada Narodowa, która nie potrafiła w swej działalności zająć się w dostatecznym stopniu sprawami robotniczymi, ich rozwiązywaniem i obroną. Uwidoczniło się to w niedostatecznym opieko waniu się Komitetami Blokowymi, w niedostatecznej kontroli ich pracy, w nieumiejętności przełamywania biurokracji gnieżdżącej się w Dzielnicowych Komisjach Lokalowych i Komisji Odwoławczej przy Stołecznej Radzie Narodowej.

Po Plenum sierpniowym na odcinku Rad Narodowych zaszły następujące zmiany:

Doprowadza się do końca plany reorganizacji Stołecznej Rady Narodowej i Rad Dzielnicowych. Reorganizacja ta zmierza w kierunku silniejszego powiązania Rad z masami pracującymi.

Od sierpnia br. do Stołecznej Rady Narodowej wprowadzonych zostało 13 robotników. Do Dzielnicowych Rad Narodowych wprowadzono 76 robotników.

Związki Zawodowe

Ogólna cyfra zorganizowanych w Związkach Zawodowych wynosiła w październiku br. 290.553 członków, podczas gdy w roku ubiegłym było 209.093 osób.

Jeżeli idzie o pracę naszego aktywu związkowego, to wielu związkowców posiada niedostateczne poczucie łączności z partią. Prowadzi to często do biurokratycznego załatwiania spraw związkowych, osłabienia więzi aktywu związkowego z masami związkowców, zmniejszenia się poczucia odpowiedzialności tego aktywu za wyznaczone mu odcinku pracy.

Za mały i nie dość aktywny jest udział Związków Zawodowych w popularyzacji współzawodnictwa pracy, za słaba ich rola w dziedzinie politycznego wychowania mas robotniczych.

Musimy drogą aktywizacji naszych towarzyszy związkowców, drogą udzielenia im większej, niż dotychczas, opieki, podnieść na wyższy poziom pracę związków zawodowych i ich rolę, jako transmisji ideologii partyjnej w szerokie masy społeczeństwa.

Praca wśród kobiet i młodzieży

Procentowy udział kobiet w organizacji partyjnej; W maju 1947 r. było w partii 11.877 kobiet. W listopadzie 1948 r. — 17.182 kobiety. Stosunek procentowy kobiet do ogólnej liczby członków partii pozostał w okresie sprawozdawczym niezmieniony, i wynosi on nieco ponad 30 proc.

Liga Kobiet powiększyła w tym czasie swoje szeregi z 19.500 osób do 35.087 osób.

Cyfry te świadczą, że nasze pozycje na odcinku działalności kobiet wyraźnie się poprawiły. Zwiększyła się również aktywność polityczna kobiet. Liga Kobiet potrafiła zorganizować szereg akcji zakrojonych na stosunkowo dużą skalę.

Na odcinku działalności kobiecej nie ma jednakże dostatecznie systematycznej pracy politycznej. Jest to tym bardziej niekorzystne, że kobiety bardziej, niż mężczyźni, ulegają wrogiej propagandzie, mniej związane są z życiem politycznym i stąd mniej dostępne dla naszej działalności wychowawczej.

Braki w pracy kobiecej wynikają między innymi z niezrozumienia ważności tej pracy przez część naszego aktywu i z wynikającej stąd niechęci do udzielenia Lidze Kobiet należytej pomocy. Wszyscy towarzysze winni zrozumieć, że praca wśród kobiet daje nam ogromne możliwości w dziedzinie zapewnienia sobie wpływu na wymagający naszej nieustannej pracy i opieki odcinek pracy kobiecej.

Musimy udzielić Lidze Kobiet wszelkiej pomocy, czynić z niej coraz bardziej świadomą klasowo organizację, pełnić do niej najbardziej wyrobione towarzyszki, pomoc Lidze oddziaływać na kobiety niezorganizowane. Za wykonanie tych zadań odpowiadać muszą nie tylko pracujące w Lidze towarzyszki, ale cała Organizacja Warszawska.

Przechodząc do sprawy młodzieży, tow. Zawadzki stwierdza, że w związku z trudnymi zadaniami, które ZMP ma do wypełnienia, pomoc, jaką udzielała młodzieży Warszawska Organizacja partyjna — była niedostateczna. Partia musi otoczyć młodzież serdeczną opieką, dbać o właściwe oblicze ideowe i właściwą pracę ZMP.

Kończąc swoje sprawozdanie, tow. Zawadzki apeluje do całej organizacji warszawskiej PPR o wzmożenie świadomości ideologicznej, uzbrojenie organizacji w teorię marksizmu-leninizmu przyswojenie jej doświadczeń WKP(b), która w bohaterskiej walce zbudowała ustrój socjalistyczny.

W najbliższym czasie znajdziemy się razem z towarzyszami z PPS w szeregach Zjednoczonej Partii, w której wytworzyć musimy atmosferę braterskiej współpracy peperowców i pepesowców, umacniać wspólnie w naszych szeregach ducha marksizmu-leninizmu i ducha bezkompromisowej walki z odchyleniami od linii partyjnej.

Pod przewodnictwem naszych władz centralnych, w oparciu o ideologię marksizmu-leninizmu, pójdziemy w szeregach Zjednoczonej Partii razem z towarzyszami z PPS do zwycięskiej walki o zbudowanie w Polsce socjalistycznego ustroju — kończy swoje przemówienie tow. Zawadzki.

Dyskusja

Podsumowując dyskusję, w której udział wzięło trzydziestu towarzyszy przedstawicieli najrozmaitszych dziedzin życia stolicy — zakładów przemysłowych, samorządu, szkolnictwa, kobiet, młodzieży, tow. BERMAN stwierdził że warszawska organizacja partyjna znacznie wyrosła w ciągu ostatnich miesięcy, że potrafiła ona nie tylko dotrzymać kroku, ale wysunąć się na czoło szeregów partyjnych w kraju. O tym, że tak jest świadczą choćby meldunki, złożone konferencji przez tow tow. Tchórza, Bogdana, Orłowa, Lipkę, Brandysównę, Koperską, i in., odzwierciedlające potężny entuzjazm, który ogarnął robotniczą Warszawę i wyraził się w Czynie Przedkongresowym.

Nasza Partia jest wielką szkołą rządzenia dużym państwem — powiedział tow. Berman. — Potrafiliśmy już udowodnić, że bez kapitalistów i obszarników umiemy rządzić lepiej, sprawniej, skuteczniej. Ale samozadowalstwem byłoby twierdzić, że nasz aparat jest już doskonały — musimy uczyć się rządzić. Wrzód biurokratyzmu usuniemy przez uaktywnienie mas.

*

Na Konferencji Warszawskiej szeroko omawiane były zagadnienia współzawodnictwa i ulepszenia metod produkcji. W sprawie tej zabierali głos, gorąco oklaskiwani przez zebranych, warszawscy przodownicy pracy: tow. tow. TCHÓRZ (B-cia Bor kowscy), BOGDAN (PKP), ORŁOW (Gazownia), LIPKA (Wedel), BRANDYSÓWNA (PZK—1), KOPERSKA (Wedel).

Z przemówień ich dowiedzieliśmy się o zdobyczach, jakie osiągnęli na swoich ośrodkach pracy, o trudnościach, na jakie napotykali i sposobach przezwyciężania tych trudności. Załoga „Borkowskich" np. mimo trudnych warunków wykonała roczny plan już 14 września a do 8 grudnia zobowiązuje się wykonać 150 proc. planu.

U Wedla robotnicy zbiorowo i indywidualnie podwyższają zobowiązania przedkongresowe i zapowiadają, że wykonają znacznie więcej.

Elektrownia Warszawska pierwsza w kraju z powodzeniem wprowadza współzawodnictwo pracy w przemyśle energetycznym.

Te i szereg innych osiągnięć w zakładach pracy są zasługą przede wszystkim naszych towarzyszy PPR-owców, którzy pierwsi zainicjowali współzawodnictwo i spośród których rekrutuje się największa ilość przodowników pracy.

Nieśliśmy ideę socjalistycznego współzawodnictwa, powiedział tow. Milecki, podając jako przykład fabrykę „Rygawar" na czele której stoją robotnicy wysunięci przez Partię. Swego czasu „specjaliści" sceptycznie odnosili się do możliwości produkcyjnych „Rygawaru" a jednak ta fabryka pierwsza w kraju wyprodukowała specjalne buty gumowe dla elektrowni.

*

Mówiąc o dorobku organizacji warszawskiej, tow. Milecki stwierdził, że 56-tysięczna armia PPR-owców Warszawy zdała egzamin w walce z reakcją mikołajczykowską, w walce o nową linię Partii, nakreśloną przez Plenum lipcowe i sierpniowe.

Wielki był wkład naszej Partii w odbudowę Warszawy. Z Jej inicjatywy rozpoczęła się szeroka, masowa akcja odbudowy, Ona to walczy o Warszawę przemysłową, robotniczą, socjalistyczną. Dumni jesteśmy, że buduje się tyle domów, walczymy o zwiększenie ilości mieszkań robotniczych. Zadaniem każdego dyrektora PPR-owca — powiedział tow. Milecki — jest, aby w domach budowanych dla instytucji kierowanej przez niego, mieszkało jak najwięcej robotników.

Przechodząc do omówienia braków organizacji partyjnej, mówca stwierdza, że nasza czujność klasowa wciąż jeszcze jest za słaba, co szczególnie przejawiło się w przedszkolach, w których zajmują miejsca dzieci nie robotnicze, w akcji wyłączeniowej, która sprzyjała spekulantom, w składzie i stylu pracy starostw i Rad Narodowych.

Uświadomienie sobie tych błędów, szczególnie w świetle uchwał Plenum lipcowego pozwoliło warszawskiej organizacji partyjnej wszcząć kroki w kierunku ich przezwyciężenia.

*

Ważną sprawą, poruszoną w dyskusji ,było zagadnienie Opieki Społecznej w szczególności zaś opieki nad dzieckiem. Musi się ona znaleźć w rękach ludzi bliskich nam ideologicznie. Wiąże się to ze sprawą kobiecą. Dużą ilość kobiet bezrobotnych lub pracujących, na stanowiskach marginesowych można wysunąć do tej pracy. Szeroko omówiły tę sprawę m. in. tow. Nel i tow. Legiecowa (Liga Kobiet), która charakteryzując dotychczasową pracę Ligi i jej braki, podkreśliła konieczność mobilizacji szerokich rzesz kobiet, otoczenia ich opieką ze strony Partii, nadania ich pracy właściwego kierunku.

*

Oddzielne miejsce zajęło szkolnictwo i niedociągnięcia na tym odcinku, dotychczas zaniedbanym przez naszą organizację partyjną. Elementy wsteczne z klerem na czele w związku z tym przypuściły do szkół szturm generalny.

O reakcyjnej propagandzie kleru w szkołach mówił tow. Flug (ZMP), tow. Szulkin, tow. Jankowska, tow. Diamand, i in. podkreślając, że należy otoczyć opieką młodzież ZMP-owską, oraz nauczycieli PPR-owców, którzy, nie mając kół partyjnych w swoich ośrodkach pracy siłą rzeczy nie mogą wywierać na charakter szkoły takiego wpływu, jaki wywierać powinni. Tu muszą przyjść z pomocą szerokie rzesze naszych towarzyszy, wchodząc do kół rodzicielskich i roztaczając opiekę zarówno nad młodzieżą, jak nad rewolucyjnym nauczycielstwem.

Tow. Berman podkreślił, że towarzysze w dyskusji nad tym zagadnieniem, słusznie stawiali sprawę, zmiany klimatu w szkole jako sprawę palącą. Słusznie twierdzili towarzysze, że nie można biernie czekać na odgórne zarządzenia, że zmiana tego klimatu jest codziennym obowiązkiem wszystkich towarzyszy.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 19. B-63601

GŁOS SPORTOWY

BUDAPESZT-WARSZAWA 10:6 w boksie

Kolczyński 8 razy na deskach, a Papp w 3-ej rundzie bliski k. o.

Niedzielny mecz pięściarski reprezentacji Budapesztu i Warszawy, zakończył się — tak jak przewidywaliśmy — porażką drużyny polskiej w stosunku 6:10. Reprezentacja Warszawy okazała się zlepkiem zawodników bardzo nierównych poziomem technicznym. Brak Bazarnika, Sznajdra i Szymury, wyraźnie obniżył wartość bojową ósemki polskiej. Czortek był zupełnie nieprzygotowany do walki i wypadł bardzo słabo. Młody Stysiał, walczący zamiast Sznajdra poza dużą ambicją i wytrzymałością nic więcej nie pokazał. A to było zbyt mało, aby nawiązać równorzędną walkę z dobrym Martonem. Zastępca Szymury — Rudzki nie był również groźnym przeciwnikiem dla rutynowanego Kapocsi'ego.

BUDAPESZT LEPSZY TECHNICZNIE OD WARSZAWY

W przeciwieństwie do niewyrównanej co do poziomu drużyny Warszawy — ósemka Budapesztu była zespołem bardzo jednolitym, doskonale wyrobionym technicznie. „Mucha" Bednai, będący naszym zdaniem najmocniejszym punktem drużyny gości — może być śmiało zaliczony do najlepszych „much" w Europie. Bardzo wysoką klasę zaprezentowali również Buda , Marton, no i Papp, mistrz Olimpiady Londyńskiej. Wszyscy ci zawodnicy mają piękną pracę nóg, doskonale operują ciosami prostymi (z wyjątkiem Pappa, który najmocniejszy swój atut ma w ciosach sierpowych) i na boks ich patrzy się z prawdziwą przyjemnością.

MARTON

PAPP

OCENA PIĘŚCIARZY

Reprezentacja Warszawy miała swych najlepszych zawodników w **Grzywoczu, Rodaku i Kolczyńskim.**

Kasperczak walczył słabo. Nie uderzał celnie i nie potrafił wyprowadzać ciosów. Wprawdzie szedł naprzód, ale ataki jego były tak bezplanowe i tak chaotyczne, że świetny Bednai mógł je błyskawicznie kontrować by potem samemu z kolei atakować i zbierać punkty.

Grzywocz miał za przeciwnika Borsodi'ego, walczącego z odwrotnej pozycji. Węgier specjalnie dużo nie umiał. Operował on na zmianę bądź prawym prostym, bądź lewym „hakiem". Grzywocz „rozgryzł" swego przeciwnika w II rundzie i w III przystąpił do generalnego ataku, który zapewnił mu wysoko wygraną ostatnią rundę i ostateczne zwycięstwo.

Czortek mocno rozczarował widownię. Był on jednak zupełnie nieprzygotowany do meczu i za przyznany remis powinien mocno sędziom podziękować. Walka jego z Farkasem była jednym ze słabszych spotkań całego meczu. Węgier walczył niezbyt czysto (przetrzymywał przeciwnika), był jednak dość szybki i dobrze kontrował.

Dobry boks zobaczyliśmy w spotkaniu Rodak — Buda . Węgier, podobnie jak jego poprzednik, również walczył z odwrotnej pozycji. Rodak wygrał mecz tylko dzięki III rundzie, w której miał na moment Budai'ego na deskach, po trafnym ciosie w żołądek.

Młody Stysiał walczył po bohatersku — i wytrwał na nogach do końca, przetrzymując „bomby" Martona i od czasu do czasu samemu trafiając (naturalnie mniej groźnie). Marton trochę zlekceważył przeciwnika — a może go oszczędzał.

DRAMATYCZNA WALKA KOLCZYŃSKIEGO

Walka Kolczyńskiego z Pappem „rozpaliła" widownię do białości. Rzeczywiście nieczęsto ogląda się podobne dramatyczne spotkania na ringu. **Kolczyński ogółem był 8 razy na deskach, a Papp w III rundzie był bliski nokautu!** Medalista olimpijski—Papp, od igrzysk londyńskich poczynił duże postępy, natomiast posiada dużo gorszą kondycję. Podobnej jednak dynamiki w ciosach, wprost błyskawicznych — publiczność warszawska jeszcze nie widziała. **Papp w I rundzie zadał 7 ciosów i Kolczyński 7 razy „poszedł" na deski!**

Papp nie jest jednak technikiem — ale talentem: W walce na pół dystans i w zwarciu jest on bardzo słaby. Jedynie na dystans, po uprzednim skoncentrowaniu się i przygotowaniu, potrafi błyskawicznie operować prawą (na szczękę) i lewą (na dół). Ciosów prostych Papp prawie wcale nie używa. Trzeciej rundy Węgier nie wytrzymał kondycyjnie i nerwowo. Kolczyński był jednak już za słaby, aby zadać cios kończący. Polak w przeciwieństwie do Węgra — kondycyjnie mecz wytrzymał doskonale. Brak szybkiego sparring-partnera jest przyczyną, że Kolczyński zatraca swą szybkość. Błędem „Kolki" było to, że nie utrzymywał ciała w pozycji w ecej do tyłu (na prawej nodze), co znacznie utrudniłoby Pappowi trafienie swą zabójczą prawą. Drugim błędem Kolczyńskiego było nieużywanie lewego prostego, który by trzymał Węgra na dystans bardziej bezpieczny. Poza tym, Kolczyński zadziwiał wytrzymałością i sercem do walki. Spotkała go za to serdeczna owacja ze strony publiczności.

Waga musza: Bednai (B) wygrywa na punkty z Kasperczakiem (W).

Węgier ślicznie „tańczy na nogach" i posiada błyskawiczne kontry z obu rąk. Kasperczak nie może trafić przeciwnika, mimo że jest w ofensywie i stale idzie naprzód. Pierwszą rundę wygrywa Węgier 20:18. W drugiej rundzie sytuacja jest podobna. Bednai ciągle punktuje błyskawicznym lewym prostym. Kasperczak wprawdzie w pewnym momencie trochę wyrównuje walkę, jednak zaraz po tym Węgier dochodzi do głosu. Runda 20:18 dla Bednai'a.

W trzeciej rundzie Kasperczak zmienia taktykę i początkowo jest w defensywie. Jest jednak widoczne, że ten system walki jest jeszcze gorszy. Przechodzi więc do ofensywy, którą znowu Węgier skutecznie kontruje, w pewnych momentach przeprowadzając samemu błyskawiczne ataki. Runda 20:18 dla Węgra.

Waga kogucia: Borsodi (B) przegrywa na punkty z Grzywoczem (W).

Węgier walczy z odwrotnej pozycji, co trochę utrudnia walkę Grzywoczowi. Pierwsza runda jest wyrównana,

BORSODI

drugą wygrywa Grzywocz 20:18. Polak jest coraz częściej w ataku i Węgier stopniowo słabnie, ale kontry jego z lewej w tułów są bardzo niebezpieczne. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że Grzywocz doznał pęknięcia drugiego żebra, co stwierdził po walce dr Albrycht. Trzecią rundę wygrywa Grzywocz 20:17, mając piękną „końcówkę".

Waga piórkowa: Farkas (B) remisuje z Czortkiem (W).

Wszystkie trzy rundy obaj pięściarze walczą przeważnie na półdystans i w zwarciach. Walka nie jest zbyt czysta. Czortek walczy chaotycznie i nie uderza celnie. Węgier zaś często przetrzymuje swego przeciwnika.

Pierwsza runda 20:19 dla Czortka, druga 20:18 dla Węgra, a trzecia 20:19 dla Polaka.

Waga lekka: Budai (B) przegrywa na punkty z Rodakiem (W).

Przeciwnik Rodaka, podobnie jak Borsodi, walczy z odwrotnej pozycji. Spotkanie jest szybkie, żywe i stojące na dobrym poziomie technicznym. Węgier ma doskonały cios prosty, który wstrzymuje ofensywę Polaka. Pierwsza runda 20:19 dla Rodaka, drugą rundę wygrywa Węgier 20:18, dużo trafiając z kontr. W trzeciej rundzie Rodak energicznie atakuje i w pewnym momencie trafia przeciwnika w żołądek, posyłając go na krótko na deski. Runda 20:18 dla Rodaka.

Waga półśrednia: Marton (B) wygrywa na punkty ze Stysiałem (W).

Polak był przynajmniej o klasę słabszy i dużo wolniejszy od swego przeciwnika, który trafiał bardzo często i celnie. Już w krótkim czasie twarz Stysiała mocno krwawi. K.O. „wisi" w powietrzu, jednak Polak bohatersko wytrzymuje do końca, a nawet w niektórych momentach atakuje Węgra. Wszystkie trzy rundy wygrywa wysoko Marton.

Waga średnia: Papp (B) wygrywa na punkty z Kolczyńskim (W).

Pierwsza runda jest niezwykle dramatyczna dla Polaka. Już po kilku sekundach Papp trafia błyskawicznym prawym i Kolczyński pada na moment na deski. Historia ta powtarza się sześciokrotnie! Za siódmym razem cios Pappa jest cięższy i Kolczyński liczony jest do trzech. Runda 20:15 dla Pappa.

W drugiej rundzie Polak lepiej się kryje, próbuje miejscami atakować. Jednak w pewnym momencie po otrzymaniu potężnego ciosu z prawej pada na deski, gdzie jest liczony do sześciu. Przy końcu rundy Kolczyński zaczyna atakować i w rezultacie rundę przegrywa 17:20.

W trzeciej rundzie obraz walki się zmienia. Kolczyński jest w ataku, a Papp walczy coraz słabiej, nie wytrzymując kondycyjnie spotkania. Węgier chwieje się, opuszcza gardę. Kolczyński bije, ale jest zbyt słaby, aby zadać cios kończący. Runda 20:18 dla Kolczyńskiego.

Waga półciężka: Kapocsi (B) wygrywa z Rudzkim przez techniczny k.o. w trzeciej rundzie.

Polak nie był groźnym przeciwnikiem dla Węgra. W pierwszej rundzie Rudzki po ciosie w dołek jest na deskach do ośmiu. To samo jest w drugiej rundzie, a w trzeciej po ciosie Kapocsi'ego Rudzki pada, jest liczony do sześciu, wstaje, ale sędzia przerywa walkę.

W wadze ciężkiej: Bene III (B) remisuje z Klimeckim (W).

Walka nie była zbyt ciekawa. Obaj przeciwnicy otrzymali w ostatniej rundzie po napomnieniu za niezbyt czystą walkę.

Organizacja zawodów bardzo dobra, za co specjalnie należy wyrazić uznanie organizatorom. Musimy bowiem pamiętać, że gmach ujeżdżalni jest obiektem zupełnie nieodpowiednim na rozgrywanie imprez pięściarskich. Najwyższy czas pomyśleć o hali odpowiedniej do potrzeb sportu stołecznego.

Z. DALL.

Liga piłkarska bez mistrza

»Tarnovia«, »Garbarnia«, »Rymer« i »Widzew«, spadają do II Ligi

Jak przypuszczaliśmy, po raz pierwszy w bojach piłkarskich w Polsce, ostatnia niedziela rozgrywek ligowych nie wyłoniła mistrza. Obie drużyny krakowskie: „Wisła" i „Cracovia", walczące od kilku tygodni o tytuł mistrzowski, uzyskały jednakową ilość punktów wygrywając ostatnie spotkania: „Wisła" w Rybniku z „Rymerem" 2:1, a „Cracovia" z „Garbarnią" 2:0 (1:0). „Wisła" dzięki lepszemu stosunkowi punktów zajmuje pierwsze miejsce w tabeli, jednakże w myśl regulaminu PZPN, obie drużyny krakowskie będą musiały rozegrać jeszcze jedno decydujące spotkanie na terenie neutralnym.

„Garbarnia" tracąc 2 punkty, ostatecznie spadła do II Ligi.

W walce o trzecie miejsce warszawska „Legia" zremisowała z „Ruchem" 3:3 (1:1). Obie drużyny mają po 30 pkt. Jednakże drużyna śląska, dzięki lepszemu stosunkowi bramek uplasowała się na 3-ej pozycji w tabeli. Dalsze cztery lokaty pozostały bez zmian.

W spotkaniach decydujących o spadku z Ligi, nie powiodło się „Tarnovii", która przegrała z bytomską „Polonią" 0:1 (0:1). „Warta" zwyciężając z „Widzewem" 3:0 (2:0) oraz ŁKS wygrywając z ZZK (Poznań) 3:1 (2:1) zdołały utrzymać się w ekstraklasie. Ostatecznie po dziewięciomiesięcznych bojach piłkarskich opuszczają Ligę: „Tarnovia", „Garbarnia", „Rymer" i „Widzew".

KRAKÓW

„CRACOVIA" — „GARBARNIA" 2:0 (1:0)

Mimo porażki, „Garbarnia" była równorzędnym przeciwnikiem dla „Cracovii". Po stracie w 15 min. gry pierwszej bramki, strzelonej główką przez Różankowskiego, po centrze Dycjana, „Garbarnia" dość często przeprowadzała żywiołowe niebezpieczne kontrataki, które jednakże nie zdołały zmusić do kapitulacji doskonale grającego tria obronnego „Cracovii".

Wynik meczu ostatecznie ustaliła na 10 min. przed końcem gry samobójcza bramka Jodłowskiego, który nie widząc wybiegającego Jakubika, skierował piłkę do pustej bramki.

Pomimo, że walka toczyła się o wielką stawkę, obie drużyny grały fair.

W „Cracovii" najlepiej grali Rybicki, Gędłek oraz obaj bracia Jabłońscy. W ataku wyróżnili się Różankowski II i Poświat. Najlepsze punkty „Garbarni" stanowili Jakubik, Lasiewicz, Parpan i Nowak. Widzów ok. 15 tys.

WARSZAWA

„POLONIA" (W-wa) — AKS (CHORZÓW) 4:1 (1:1).

W ostatnim spotkaniu ligowym drużyna warszawska zagrała ambitnie, uzyskując wysokie zwycięstwo, dzięki dobrej grze ataku, umiejętnie kierowanego przez Świcarza i doskonale dysponowanemu Boruczowi, który interweniował z dużym szczęściem i przytomnością.

W AKS-ie zawiódł przede wszystkim atak, który gubił się w sytuacjach podbramkowych, nie mogąc zdobyć się na skuteczne strzały. W pomocy najlepiej wypadł Gajdzik. Doskonale zagrał Mrugała w bramce, broniąc z dużym poświęceniem.

Bramki dla „Poloni" zdobyli w 39-ej min. Jaźnicki, po przerwie w 17-ej minucie — Ochmański, oraz w 20-tej i 40-tej min. Świcarz.

ŁÓDŹ.

„WARTA" — „WIDZEW" 3:0 (2:0)

Łodzianie zagrali bardzo słabo. Poznaniacy w decydującym spotkaniu zagrali ambitnie i byli zespołem przynajmniej o klasę przewyższającym przeciwnika. Wyróżnić należy całą linię pomocy oraz Smólskiego, Genderę i Czapczyka w ataku.

Bramki dla „Warty" zdobyli: Gendera — 2 i Kazimierczak — 1.

POZNAŃ.

ŁKS — ZZK (POZNAŃ) 3:1 (2:1)

Poza pierwszymi 15 min. gry reszta spotkania była typową walką o punkty. Gra była ostra, często brutalna, w wyniku czego 4 zawodników poznańskich odniosło kontuzje. Nadzwyczaj ambitna gra drużyny łódzkiej uchroniła ŁKS od spadku z Ligi.

Drużyna poznańska, która okresami silnie przeważała, raczej zawiodła. Najsłabszą pozycją łodzian była pomoc. W ataku ŁKS-u wyróżnił się Patkolo oraz Janeczek i Łącz. Bramkę dla ZZK zdobył w 16 min. Kołtuniak z podania Anioły. Dla ŁKS bramki strzelili: w 25 min. — Patkolo, w 43 min. oraz w 22 min. po przerwie — Łącz.

TABELA LIGOWA

1) Wisła	26	38	86:24
2) Cracovia	26	38	56:26
3) Ruch	26	30	71:40
4) Legia	26	30	55:46
5) AKS	26	29	50:49
6) ZZK	26	26	48:49
7) Polonia (W-wa)	26	26	45:49
8) ŁKS	26	24	60:64
9) Warta	26	24	51:56
10) Polonia (Bytom)	26	23	48:56
11) Tarnovia	26	22	42:48
12) Garbarnia	26	22	38:52
13) Rymer	26	19	45:65
14) Widzew	26	13	31:99

Polska-Węgry 342,70:324,30 pkt. w gimnastyce

W pierwszych po wojnie międzypaństwowych zawodach gimnastycznych Węgry pokonały Polskę w stosunku **342,70:324,30 pkt.** Gimnastycy węgierscy wykazali niezwykle wysoki poziom, szczególnie w ćwiczeniach wolnych, w których zwłaszcza Pataki i Magyarosi zaimponowali doskonałą płynnością i rytmiką ruchów. Zdobywca złotego medalu olimpijskiego na Igrzyskach w Londynie — Pataki otrzymał za te ćwiczenia najwyższą notę — 10 pkt., a Magyarosi, zdobywca srebrnego medalu olimpijskiego otrzymał tylko o 0,2 pkt. mniej. We wszystkich konkurencjach gimnastycy węgierscy zajęli większość czołowych miejsc.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył **Pataki — 58,15 pkt.** przed Baranyai'm 57,50 i Santho 57,25. W drużynie polskiej łącznie największą ilość punktów zdobył Gaca P. — 55,75 pkt.

Poznań–Warszawa 81:79 w pływaniu

W międzyokręgowym meczu pływackim, rozegranym w Warszawie na basenie Polskiej YMCA, Poznań zwyciężył Warszawę w stosunku 81:79.

Reprezentacja Warszawy przewyższała przeciwników w konkurencjach męskich, natomiast w konkurencjach żeńskich lepsze były zawodniczki poznańskie.

Ilia Erenburg
BURZA
Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

49)

— Mado, potępiasz mnie?

— Zazdroszczę ci.

— Dlaczego? Ty również mogłabyś...

— Nie, nie mogę. Ja, Ludwiku, w nic nie wierzę. Rozumiesz? Jestem bez treści. Pewno urodziłam się już taką. A ciebie kocham. Chcę, żebyś był szczęśliwy. Wiem, należałoby to wyrazić inaczej... Chcę, żebyście zwyciężyli...

Było to wieczorem na ulicy, więc Ludwik nie widział w ciemnościach, że Mado płacze.

6

W ciągu wszystkich ostatnich miesięcy Sergiusz dużo jeździł — był w Jarosławiu, w Rostowie, w Gorkim. Utonął w swoim żywiole; pokpiwał sam z siebie, opowiadając matce: „kiedy pracuję, to nic dla mnie nie istnieje, wydaje mi się, że od jednego małego mostu zależą losy ludzkości"...

Nie było to jednak prawdą: ponuro i rozpaczliwie śledził w tym czasie bieg wypadków na Zachodzie, co rano chwytał śpiesznie za dziennik — czy zatrzymano Niemców?

I oto krótka depesza na czwartej stronie:

„Niemieckie wojska zajęły Paryż".

Mado!... Ścisnęło mu się serce. Niezbyt często przypominał sobie o niej — dnie miał wypełnione kreśleniem, planami, liczbami. Wiedział już teraz, że przeszłość nie powróci; wyrzucał sobie, że zawczasu nie stłumił w sobie porywów serca. Zawinił, przyprawiając Mado o łzy. Może jednak — już o nim zapomniała? Mówiła przecież — „to jest poza życiem"... Mimo to — jest winien... Bardzo już rzadko, wśród nocy, pojawiał się przed nim obraz Mado; wtedy przyznawał się w cichości ducha, nigdy już nie będzie umiał tak pokochać, oddał jej rzeczy największe — żar serca, marzenie. Ale rankiem nie pamiętał już o tych tajemnych wyznaniach — życie szło naprzód.

Obecnie miał wrażenie, jak gdyby opadła kurtyna. I z tych wszystkich sprzecznych ze sobą uczuć, z duchowych komplikacji i rozterek pozostało to jedno: źle jest w tej dziewczynie, źle — jak Paryżowi...

Niemcy w Paryżu!... Usiłował zrozumieć to, co się dokonało, lecz nie mógł. Ileż razy mówił do Mado i do matki, że Francja, którą rządzą ludzie o małym wymiarze i nędznym charakterze, Francja rozdzierana przez walkę wewnętrzną, beztroska, bezbronna, — runie, skoro tylko ruszą przeciw niej dobrze uzbrojone armie Hitlera. Pomimo to, nie wyobrażał sobie takiego finału. Spodziewał się walki, być może krótkiej, lecz desperackiej, heroicznej, bohaterskiej. Wstrząsnął nim fakt, że Paryż padł bez jednego wystrzału. Klął w taki sposób, jak gdyby stał tuż przed nim ten sam generał, który odważył się ogłosić miasto czterech rewolucji — za „miasto otwarte". Łajdacy, wpuścili — jak do hotelu!...

Pomyślał o Lejeanie, o młodym robotniku, z którym rozmawiał na fabryce „Roche-ainé", o ludziach z Billancourt, Suresnes, Ivry. Tacy nie poddaliby się! Ale wsadzono ich do więzień, do obozów, szczuto. Nędznicy!... Pragnęli Francji bez komunistów, Francji bez ludu. No i mają — Niemców na placu Bastylii.

Zamyślił się następnie nad tym, co stanowiło jego całe życie: nad Moskwą, nad matką, na projektami, nad mglistym uśmiechem Waluni (widywał ją często, widocznie czymś go pociągała, oto i teraz pomyślał o niej), nad tą całą ziemią z drzewami i kwiatami. Jeszcze panuje tu zupełny spokój, jeszcze dziewczęta wróżą sobie z płatków rumianku, tak jak wróżyła Mado ,jeszcze — myśli Sergiusz — Walunia pewnie dziś zadzwoni, jeszcze matki cicho niańczą swe dzieci, a dzieci uczą się koniugacji, jeszcze budowane są domy ,jeszcze się ludzie spierają o to, gdzie postawić ściankę działową, czym obić kanapę, jeszcze błękitny spokój z lekkimi pierzastymi chmurkami trwa niczem czerwcowy dzień ponad tą krainą. Tam zaś... Jak szybko poradzili sobie z Francją!... Palą, grabią, mordują... Sergiusz przypomniał sobie opowiadanie Anny. Tego rodzaju ludzie niechybnie rzucą się również na nas... Niech no tylko strawią Francję, a za dwa — trzy lata z pewnością rzucą się...

Przy obiedzie Sergiusz dyskutował z Bielczewem, który rozwinął gazetę, z satysfakcją rozjaśnił twarz, przeżuwał kawałek twardej polędwicy i rzekł:

— Porządnie dali Francuzom w skórę!...

Sergiusz rozgniewał się. Bielczew może sobie nie lubić Paryża, to jego sprawa, nie był tam, zresztą nawet niewiele czytał... Pracownik dobry, ale człowiek ograniczony. A przecież! Paryż nawet w przeszłości — to cały tom historii i to takiej historii, która jest nam bliska! Następnie — zwycięstwo faszystów stanowi groźbę, przy tym zwycięstwo to było tak łatwe. Przewróci im się w głowie... Tu już nie idzie o to, czy Paryż jest ładny, czy też nie, to już — sprawa nasza... Każdy to zrozumie. Ale Bielczew zrozumieć nie chciał:

— Czego się przejmujesz? Rozłożyli ich kapitalnie...

Sergiusza wyprowadziła z równowagi niefrasobliwość, z jaką wypowiedziane były te słowa. Dobroduszność była cechą wyróżniającą Bielczewa, który uważał za rzecz nieodzowną codziennie, niemal co godzina, wyrazać swoją satysfakcję ze wszystkiego: jeśli słyszał: „no, no, co za ziąb", to odpowiadał: „mróz — rzecz pożyteczna, wilgoci nie ma", ale w dzień zadeszczony, zgnilizną wiejący, cieszył się podobnie: „przynajmniej nie jes zimno"... Uśmiechał się przy tych słowach i ręką przesuwał po policzkach lub po sporym mięsistym nosie. Dziś był wierny sobie — tak samo uśmiechał się, w taki sam sposób mówił: „Nie ma się czym przejmować!"...

Sergiusz nalegał. Wówczas Bielczew przeszedł do natarcia: oskarżył Sergiusza o „brak dialektyki" i o „czułostkowość". Zmęczywszy się i dopiwszy mętny syrop kompotu, zakończył:

— A niech ich tam!... Ja nie wierzę w to, żeby tam istnieli ludzie z poczuciem rzeczywistości...

— Zapomniałeś o komunistach? O robotnikach zapomniałeś, o ludzie?... Jakiż z ciebie bolszewik?

— Dość mamy własnych spraw...

Do rozmowy wtrącił się nieoczekiwanie Paweł Siergiejewicz Łukutin, nigdy nie uczestniczący w dyskusjach. Uważano go za pożytecznego pracownika, ale jednocześnie za człowieka politycznie nierozwiniętego. Był wstydliwy, zamknięty w sobie, tak że ludzie, którzy pracowali razem z nim od szeregu lat, nic nie wiedzieli o jego życiu prywatnym. Miał lat czterdzieści, ale wszystko wydawało się w nim staromodne — sposób bycia, mówienia. Gdy Bielczew oświadczył: „dość mamy własnych spraw", Łukutin który pozornie tej dyskusji nie słuchał nagle rzekł:

(d. c. n.)